

WALTER ŻELAZNY
UNIwersytet w Białymstoku
EMAIL: WALTERZ@HOTMAIL.FR

RYS HISTORYCZNY PROBLEMÓW MNIejszości I TEORETYCZNE ZAGADNIENIA ICH WYODRĘBNIANIA

Mniejszości w świecie starożytnym

W starożytności świat był dzielony, i tak jest on przedstawiany również współcześnie, na kręgi rozchodzące się od jądra jakiejś cywilizacji (powiedzmy od Babilonu, Memphis, Rzymu, czy Konstantynopola), które były otoczone następnym kręgiem, tym razem barbarzyńców, a poza barbarzyńcami był świat nieznanymi, mówiąc dzisiejszym niepoprawnym politycznie językiem, zasiedlony dzikusami. Taki podział świata istniał w starożytności, gdy istotnie dla Centrum imperium świat ograniczało się do właściwego centrum i mniej lub bardziej znanych i obcych barbarzyńców, mieszkających na jego peryferiach. Zawsze część barbarzyńców żyjąca na obrzeżach imperiów imigrowała, najczęściej do wielkich aglomeracji imperiów i tam stanowiła mniejszość czy mniejszości o najróżniejszym statusie, niekoniecznie niewolników. Jak zauważa André Guillou, „Mniejszości etniczne konstituowały się w Imperium Bizantyjskim w grupy, których istota jest jeszcze mało znana, ale niewątpliwie była ich znaczna ilość. Jeśli wyłączyć z nich te liczne mniejszości, które przyjęły prawosławie i równocześnie całkowicie poddały się asymilacji, a więc Słowian, Ormian, Gruzynów, Arabów, Serbów, Turków czy Żydów, to inne części tych samych Słowian w Azji Mniejszej, następnie na Peloponezie, Kipczaczy czy Wołosi w Macedonii, Arabowie w Lukanii, Ormianie i Słowianie w Longobardii i wiele innych, zachowały przez bardzo długi okres swoje języki, tradycje, zwyczaje, żyjąc w imperium we względnej izolacji” [Guillou 1974 : 220].

Przypomnę tu, że „obywatelami” Babilonu byli Żydzi (w niewoli babilońskiej, w tym piękna Judyta, która ścięła głowę Holofernesowi), byli też Żydzi „obywatelami” Egiptu (w niewoli egipskiej, w tym zarządcami skarbów faraonских jak biblijny Józef), Żydzi byli też obywatelami Imperium Rzymskiego, jak

Flawiusz czy św. Paweł. Germanie również, a podam tu przykład Gota Teodoryka Wielkiego (455-526), który otrzymał tytuł ostatniego konsula rzymskiego Imperium, czyli tyle, co dziś premiera.

W Bizancjum coraz więcej barbarzyńców dochodziło do najwyższych stanowisk państwowych, a Ormianin Roman I Lekapen (870-948) został cesarzem bizantyjskim.

Mniejszości w świecie nowożytnym

Trudno jest odszukać w historii nowożytnej pierwszy dokument, który zawiera *expressis verbis* postanowienia dotyczące respektowania mniejszości, ale niewątpliwie należałoby ich szukać w pierwszych przywilejach nadanych Żydom, co dziś – po pogromach podczas wypraw krzyżowych, po wypędzeniu Żydów z Półwyspu Iberyjskiego, w końcu po holokauście – brzmi wręcz ironicznie. Mam tu na myśli przywilej kaliski wzorowany na podobnych przywilejach dla Żydów, które powstawały w połowie XIII wieku w Austrii, Czechach i na Węgrzech, wydany w 1264 przez księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego, który zawiera w punkcie 8 koncepcje praw zbiorowych: „Żydzi w sporach swoich (to jest między sobą) wyłączeni są spod sądów miejskich; zostają pod opieką króla lub wojewody”.

Niewątpliwie w Polsce, i nie wynika to tylko z mojej dumy narodowej, ale raczej ze wstydu związanego z Polską współczesną, gdzie dzisiejszy katolicyzm polski przekracza wszelkie granice nietolerancji, możemy być dumni z Konfederacji warszawskiej, czyli aktu zawiązania konfederacji generalnej utworzonej na pierwszy sejm konwokacyjny w 1573 Warszawie, a właściwie dla tej jego części, która zawiera postanowienia dotyczące zapewnienia swobody wyznania dysydenckiej szlachcie w I Rzeczypospolitej. Dokument jest uważany za początek gwarantowanej prawnie tolerancji religijnej.

Yves Plasseraud napisał: „wydaje się, że pierwszym międzynarodowym traktatem, który bierze w ochronę mniejszości, był układ podpisany między Polską a Szwecją w Oliwie 3 maja 1660 roku” [Plasseraud 1998 : 80], gdzie protestantom w Prusach Królewskich miano zapewnić tolerancję religijną. O ile pokój augsburski z 1555 roku gwarantował książętom niemieckim ustanawianie na swych terenach „swojej” religii (słynna zasada: *cuius regio eius religio*), o tyle wiek później pokój oliwski z 1660 roku, zakładał, że suweren ma tolerować „odstępstwa” wyznaniowe.

Przed drugą wojną światową poznaliśmy pojęcie mniejszości narodowych, ale samo pojawienie się tego zagadnienia, tak jak ono jest rozumiane mniej więcej dziś, zostało wywołane przez Traktat Wersalski z 1919 roku po pierwszej wojnie światowej, głównie na skutek strat terytorialnych Niemiec, i zawierało wyłącznie zapisy dotyczące najróżniejszych regulacji niedających się etnicznie podzielić granic politycznych między państwami lub zobowiązujące państwa do poszanowania swoich rodaków w innym państwie. Te ostanie zapisy dotyczyły Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumuni i Grecji. Od tamtej pory w zasadzie udało się zdefiniować zarówno socjologicznie, jak i prawnie, w miarę precyzyjnie, co to jest mniejszość narodowa, nie ma natomiast jeszcze wówczas mowy o żadnej innej mniejszości, przykładowo etnicznej, rasowej, językowej czy seksualnej.

Mniejszość narodowa to wyłącznie sprawa powstała na skutek niedoregulowania konfliktowych sytuacji na granicach imperiów i państw. Nie wynika ona bezpośrednio z praktyki politycznej w stosunkach międzynarodowych, jakkolwiek teoretyczne podwaliny takiej koncepcji można byłoby znaleźć w rozprawie Johna Stuarta Milla (1806-1873) *O rządzie reprezentatywnym*. Zauważył on, że „uczucie narodowości z rozmaitych przyczyn powstać może” [Mill 1995: 245] i poświęcił niemało uwagi takiej konstrukcji demokratycznego państwa, w którym jego granice winny w pełni pokrywać się z granicami etnicznymi. „Dla wszystkich wyżej wyliczonych powodów jednym z warunków instytucji wolnych jest to, ażeby granice rządów schodziły się z granicami narodowości” [ibidem : 248].

Przypomnę, że ani Konstytucja Korsyki z 1755, ani Deklaracja Praw Wirginii z 1776, ani francuska *Déclaration des Droits de l'Homme et du Citoyen* z 1789 roku nie znają pojęcia mniejszości, ale nie znają jej również nauki społeczne co najmniej przez pierwszy wiek swojego rozwoju, licząc od czasów dzieła Émile'a Durkheima (1858-1917). Rozważając to zagadnienie zauważamy, że w starożytności mniejszościami będą barbarzyńcy, czyli obcy etnicznie, w państwach nowożytnych mniejszościami będą grupy religijne, a dopiero współcześnie pojawi się koncepcja mniejszości obejmująca szerszy kontekst.

Mniejszości w świecie współczesnym

Zagadnienie mniejszości pojawia się w naukach humanistycznych w sposób niesystematyczny stosunkowo późno i uzyskuje pierwszą definicję w 1947 roku. Formułuje ją jeden z koryfeuszy szkoły chicagowskiej Louis Wirth (1897-1952),

wywodząc mniejszość (i tu nowość) głównie z problematyki rasowej. Jeszcze za mniejszości nie uznaje się grup etnicznych w dzisiejszym rozumieniu tych słów oraz żyjących w diasporach ludzi o „innej” orientacji seksualnej czy ludzi niepełnosprawnych. W pierwszej fazie dokonanego „odkrycia” mniejszości będzie dominował nurt rasowo-etniczny, następnie narodowy, który zdominuje socjologię, szczególnie europejską, aż do lat siedemdziesiątych XX wieku, gdy pojawią się bardziej uniwersalne definicje mniejszości, do których zaliczać się będzie mniejszości społeczne. O dominacji w koncepcjach mniejszości nurtu narodowo-etnicznego może świadczyć rzeczowo opracowane przez Tadeusza Palecznego hasło „Mniejszości” w *Encyklopedii socjologii*, w którym są przytaczane najróżniejsze definicje mniejszości, ilustrowane jedynie przykładami z zakresu mniejszości narodowo-etnicznych [Paleczny 1999]. W wielu, skądinąd przykładowych podręcznikach, akademickich do socjologii (jak np. w *Zaproszeniu do socjologii* Petera L. Bergera czy we *Wprowadzeniu do socjologii* Barbary Szackiej) indeksy rzeczowe nie zawierają pojęcia mniejszości.

Ogólnie rzecz biorąc, socjologiczne definicje mniejszości będą kłaść akcent na różnice między większością a mniejszością w społeczeństwie ze względu na różnice kulturowe, a zarazem kwantytatywne. Jednak różnice kwantytatywne mogą sprowadzić zagadnienie etniczności w socjologii na manowce, jak również próba jakiejś uniwersalnej definicji mniejszości.

Wróćmy do mniejszości narodowych i przywołajmy dodatkowo mniejszości etniczne. Obiektywne kryteria wyodrębniania mniejszości narodowych i grup etnicznych są bardzo płynne i zależą ostatecznie od najróżniejszych decyzji politycznych, przy czym w decyzjach tych, oświadczeniach, stanowiskach, dekretach i orzeczeniach nie brak paradoksów. W Polsce Żydzi są mniejszością narodową, bo mają – jak tłumaczy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – swoje państwo w Azji, a Ślązacy nie są, choć są narodem w Czechach i w *Der Freistaat Sachsen* (w łrzyckim *Swobodny stat Sakska*) czyli w Saksonii; w Hiszpanii Katalończycy nie są narodem, więc nie są *nación*, ale są narodowością, czyli *nacionalidade*, bo nie mają swojego państwa, a w Zjednoczonym Królestwie Szkoci czy Walijszczy są narodami, chociaż nie mają swojego państwa, a we Francji nie ma innych narodów poza uniwersalnym narodem francuskim. Baskowie w Królestwie Hiszpanii uznani są za narodowość, a we Francji nie. W Turcji do dziś Kurdowie nie są mniejszością, a „góralami tureckimi”. W skali międzynarodowej weźmy przykład Kosowa: czy albańscy mieszkańcy (bo z pewnością nie serbscy) Kosowa sprzed 17 lutego 2008 roku, czyli sprzed dnia proklamowania niepodległości Republiki Kosowa, byli mniejszością narodową w Serbii, a po ogłoszeniu niepodległości stali się kosowskim narodem? Ale jakim narodem,

czy zbiorowości albańskiej i serbskiej równocześnie (jak anglofonscy i frankofońscy Kanadyjczycy)? Takie pytania możemy mnożyć bez końca.

Spójrzmy teraz na odwrotną stronę medalu, gdzie mniejszość narodowa czy etniczna może ze względu na władzę nad danym społeczeństwem sprawować nad większością rządy. Tak było w okresie apartheidu w Republice Południowej Afryki. Tak było w Maroku, gdzie mniejszość arabska panowała nad większością berberyjską. Tak było w Iraku Saddama Husseina, gdzie mniejszość sunnicka sprawowała władzę nad większością szyicką. Tak było w wielu państwach Ameryki Środkowej, gdzie mniejszość biała niepodzielnie panowała nad Indianami.

Przykładowo, Alawici są specyficznym odłamem islamu, sytuującym się teologicznie na jego obrzeżach. Są zwolennikami reinkarnacji, pozostającymi pod wpływami neopłotyńskich koncepcji gnozysystycznych, a wiele ich wierzeń wykazuje na silny wpływ chrześcijaństwa, zaratustrianizmu i kultów astralnych. Celem wyznawców alawizmu jest przejście do sfery gwiazd poprzez siedem wcieleń. Alawici noszą często chrześcijańskie imiona i obchodzą święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. W 1922 roku władali własnym państwem ze stolicą w Litaki (dziś część wybrzeża syryjskiego). Stanowią oni około 10% populacji Syrii i praktycznie sprawują w tym kraju władzę. Ich przywódcy, głównie rodzina El-Assadów, to satrapii, którym jednak nie wolno odmówić przymiotnika oświeceni, mimo tragicznych zbrodni dokonywanych obecnie w Syrii na co dzień wskutek wojny domowej.

Powyższe przykłady świadczą o tym, że nie da się ustanowić uniwersalnych praw dla mniejszości narodowych i etnicznych, a zagadnienia te są regulowane oddzielnie w każdym państwie. Przypomnę tu, że mimo iż wszystkie państwa prowadzą politykę etniczną, tylko niektóre są tego świadome, inne zaprzeczają jakoby ją prowadziły. Politykę etniczną uprawiają również najróżniejsze grupy etniczne. Różnica, która dzieli te dwa typy polityki etnicznej, ma diaboliczny charakter. Albowiem polityka etniczna państw jest – jak się powszechnie uważa – uprawniona, a polityka etniczna mniejszości jest postrzegana od początku jako działalność quasi-przestępcza. Przykładowo, to państwo polskie decyduje o tym, kto jest Kaszubem, Ślązakiem czy Łemkiem, a nie Kaszubi, Ślązacy czy Łemkowie. W każdej chwili, gdy zmieni się na przykład układ polityczny w Polsce nowe władze mogą unieważnić na przykład istnienie mniejszości kaszubskiej.

Na ten problem nakłada się inny, dla nauk społecznych katastrofalny. Niektóre państwa nie pozwalają na prowadzenie badań etnicznych, administracyjnie ich zakazując (Francja, Algieria, Senegal, Chorwacja, Turcja, Grecja). „W raporcie dla ONZ, dotyczącym respektowania praw człowieka za rok 1997, rząd Senegalu oświadczył, że na jego terytorium nie ma mniejszości religijnych

i etnicznych. W konsekwencji nie widzi potrzeby udzielania odpowiedzi na zadane pytania” [Yacoub 2000 : 119].

Powstawanie nowych państw, a w nich pojawianie się problemów mniejszościowych, powtarza się w historii według znanego scenariusza. Państwo tworzy prawa, ale prawa te są w swej sferze kulturowej dyskryminujące wobec mniejszości, mniejszość musi bowiem podporządkować się dominującej kulturze i językowi. Czy jest jakiejś wyjście z tej sytuacji? Na ten temat wypowiada się art. 27 Międzynarodowego Paktu Praw Człowieka z 1966 roku, na który składają się Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (PPGSiK) z 1966 roku (jego sygnatariuszami jest ponad 150 państw). Brzmi on tak: „W państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe, osoby należące do mniejszości nie mogą być pozbawione prawa do własnego życia kulturalnego, wyznawania i praktykowania własnej religii oraz posługiwania się własnym językiem wraz z innymi członkami danej grupy”.

Na forum międzynarodowym od 1966 roku występuje jednak wyraźny regres w doskonaleniu praw mniejszościowych. Zagadnienia mniejszościowe ewoluowały na kolejnych konferencjach i przeglądach Aktu Końcowego Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, gdzie w ostatniej chwili osiągnięto kompromis, będący jednak cofnięciem się prawodawstwa międzynarodowego w stosunku do poprzedniego, wiedeńskiego, dokumentu. To wycofanie się z owych deklaracji polega na tym, że zgodzono się z tym, że polityka narodowościowa każdego państwa jest prowadzona przez dane państwo bez możliwości jej kontroli z zewnątrz.

Jak zacieniać politycznie to, co jest jasne, czyli o językach regionalnych

Języki regionalne to nowe pojęcie, nieznanne poza Europą, wykute na potrzeby Rady Europy i Unii Europejskiej, często używane zamiennie przez pojęcie polityczne jako język mniejszościowy. Mniejszość językowa nie jest możliwa do wydzielenia z terytorium. Innymi słowy, mniejszość językowa jest wtórna wobec narodu czy mniejszości etnicznej, a nie terytorium. To naród bądź mniejszość etniczna posługuje się językiem. Żaden język regionalny nie istnieje poza społeczeństwem, a może istnieć poza regionem genetycznym, jak na przykład jidysz czy język Amiszy w Pensylwanii.

O mniejszości językowej par excellence można mówić w Europie zaledwie w kilku przypadkach. Najmocniejszym przykładem może być język francique.

Pochodzi on z języków frankońskich (germańskich) plemion Franków Salickich, którzy dali początek Francji i nazwę Francji. Posługiwał się nim dwór karolingów. Przetrwał do dziś w okolicach Luksemburga, a z niego wywodzi się narodowy język Wielkiego Księstwa¹.

Jest to język narodowy około 200 tys. Francuzów zamieszkających wzdłuż granicy belgijsko-luksembursko-niemieckiej, w tym samym sensie narodowy, jak francuski pochodzący z kręgów kultury łacińsko-galijskiej [Żelazny 2000].

Innymi językami regionalnymi mogą być najróżniejsze dialekty². Mam na myśli głównie dialekty języka niemieckiego (dialekty wywodzące się z Oberdeutsch), dialekty „słowiańskie”, jak język Poleszuków czy „romańskie”, jak język Arumunów.

Wszystkie inne języki mniejszościowe Europy, kataloński, kaszubski, łemkowski, śląski, baskijski, friuński, fryzyjski, serbo-łużycki, lapoński i inne przynależą do konkretnego narodu czy do konkretnej mniejszości etnicznej, nie są więc z żadnego punktu widzenia językami regionalnymi.

Pojęcie języka regionalnego bez przywołania genezy etnicznej to czysta (użyję tu terminologii studenckiej) „ściema”, abstrakcja. I ta abstrakcja stała się rzeczywistością w Unii Europejskiej.

Mniejszość jako grupa społeczna pozbawiona specyficznych praw zbiorowych

Mniejszość to ta mniejszościowa część społeczeństwa, która oprócz wszystkich najczęściej wymienianych „widocznych” i „ukrytych”, lecz rozpoznawalnych przez większość cech dystynktywnych, jest zbiorowością pozbawioną możliwości korzystania z pewnego typu dóbr zbiorowych. Jak zauważa Janusz Mucha „Konflikty etniczne dotyczą zwykle dóbr zbiorowych, a nie indywidualnych, dóbr nie dających się, w przekonaniu stron konfliktu, podzielić. Takimi dobrami są: prawo do używania własnego języka, prawo do własnych wierzeń i symboli religijnych, prawa i przywileje obywatelskie, posiadanie władzy na danym terytorium, grupowa dominacja gospodarcza czy prestiż grupy” [Mucha 2005 : 97].

¹ W 1975 roku luksemburski *Journal Officiel – Amtsblatt* ogłasza dekretem z 10 października 1975 roku gramatykę luksemburską *Wéi ee Lëtzeburgerech schreift*, a 24 lutego 1983 roku Wielki Książę Janusz proklamuje język luksemburski językiem narodowym i oficjalnym, obok oficjalnego francuskiego i urzędowego niemieckiego.

² Czym jest język, a czym dialekt wyjaśniam nie z lingwistycznego, ale z socjologicznego i politologicznego punktu widzenia w kilku pracach. Najaktualniejsza: [Żelazny 2012].

Powie ktoś zgoda, ale nie możemy przecież mieć w państwie oficjalnie dwóch narodów czy dwóch języków urzędowych, czy siać zgorzenia ze strony „zbożców” lub, że w końcu na to wszystko nas nie stać. Jestem zdania, że jest to nieświadomie powtarzana opinia większości, najczęściej urabiana w kręgach nacjonalistycznych, która korzysta ze swego języka, ze swej kultury, ze swego wyznania, innymi słowy, jest to wygodna opinia, zwalniająca państwo i zdecydowaną większość obywateli z moralnego obowiązku solidarności obywatelskiej i ludzkiej, bez której nie istnieje kultura i społeczeństwo.

Prawo do posiadania własnej tożsamości etnicznej jest uregulowane w wielu krajach dopiero w ostatnich kilkunastu latach, jakkolwiek poprzedzone było tolerancją w stosunku do mniejszości religijnych przed I wojną światową i etnicznych po II wojnie światowej. Przed I wojną światową, szczególnie na Zachodzie Europy mniejszości etniczne (prawodawstwo nie знаło jeszcze tego pojęcia) były z mocy prawa i z mocy „pięści” państwa, szczególnie w szkolnictwie tępięone zarówno we Francji, jak w Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Turcji, Grecji czy we Włoszech, i na tak zwanych polskich Kresach, ale przykładowo nie w Imperium Habsburgów i nie, przynajmniej w teorii, w Imperium Sowieckim.

Przykład mniejszości nieterytoryalnych. Mniejszości seksualne

Z artykułu 2 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku, więc z deklaracji stanowiącej fundamentalne prawo zwyczajowe w życiu poszczególnych państw oraz w życiu międzynarodowym³ można wywieść ochronę niektórych praw mniejszościowych, nie da się jednak wywieść ochrony praw do posiadania takiej bądź innej orientacji seksualnej. Przypomnijmy ten artykuł: „Każdy człowiek jest uprawniony do korzystania z wszystkich praw i wolności wyłożonych w niniejszej Deklaracji, bez względu na różnice rasy, koloru skóry, płci, języka, religii, poglądów politycznych lub innych przekonań, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia lub jakiegokolwiek inne różnice.

Nie wolno ponadto czynić żadnej różnicy w zależności od sytuacji politycznej, prawnej lub międzynarodowej kraju lub obszaru, do którego dana osoba przynależy, bez względu na to, czy jest on niepodległy, powierniczy, autonomiczny lub poddany innym ograniczeniom suwerenności.

Pojęcie mniejszości w sensie ochrony prawnej i protekcji jest zarezerwowane w instytucjach europejskich tylko dla czterech typów mniejszości, miano-

³ Deklarację przyjęto bez głosu sprzeciwu. Wstrzymało się od głosu osiem państw: Arabia Saudyjska, RPA oraz państwa komunistyczne, w tym Polska

wicie dla mniejszości narodowych, etnicznych, językowych i wyznaniowych. Osoby o „innej” orientacji seksualnej czy osoby niepełnosprawne są chronione przepisami antydyskryminacyjnymi, ale prawnie grupy te nie stanowią w Unii Europejskiej mniejszości.

Rada Europy i Unia Europejska przyjęły rezolucje, wzywające wszystkie kraje świata do zniesienia karalności aktów homoseksualnych i do wprowadzenia przepisów równouprawniających homoseksualistów z heteroseksualistami. Istnieją jednak znaczne różnice w kwestii praw homoseksualistów w poszczególnych krajach europejskich i na świecie.

Od kilkunastu lat środowiska homoseksualne (lesbijek i gejów) podjęły walkę o swoją godność twierdząc, że homoseksualizm jest orientacją seksualną, która z każdego punktu widzenia jest uprawniona tak, jak heteroseksualizm czy biseksualizm. Światowa Organizacja Zdrowia w 1991 roku stwierdziła, że „homoseksualizm nie może być rozpatrywany jako zaburzenie”. Odsetek osób homoseksualnych w różnych społeczeństwach jest podobny. Orientację homoseksualną ujawnia 3-5% społeczeństwa (czyli w Polsce około 2 milionów osób). Homoseksualizm wywołał zagadnienie tak zwanych związków partnerskich czy też małżeństw homoseksualnych. Opinia o homoseksualizmie podlega jedynie osądom moralnym.

Próba typologii mniejszości

Mniejszości w naukach społecznych będą więc dzielić się ze względu na różnej natury genezę i zajmowane terytorium. Podział ze względu na genezę obejmie mniejszości powstałe wskutek uwarunkowań kulturowych, genetyczno-kulturowych oraz ze względu na wrodzone lub nabyte kalectwo. Należy zauważyć, że *raison d'être* mniejszości narodowych, etnicznych czy językowych to życie „razem”, posiadanie własnego terytorium, najchętniej terytorium politycznego, podczas gdy mniejszości seksualne, ze swej natury żyjące w diasporze, nie szukają terytorium politycznego, w którym chcieliby ogłosić na przykład Republikę Lesbijską, mając świadomość tego, że orientacja seksualna ich dzieci (jeśli będą je mieć) rozłoży się tak jak w społeczeństwie, a nie w ich „Republice”. Zauważmy, że tabelę 1 można uzupełnić nowymi kategoriami, a niektóre mniejszości mogą stanowić znaczną liczbę podmiotów mniejszościowych w państwie. Przykładowo, Kanada uznaje na swym terenie niemal pięćdziesiąt najróżniejszych mniejszości narodowych (tak zwane pierwsze narody składające się z Indian i Eskimosów) i religijnych jak Huterytów w Albercie czy Amiszy

w Ontario. Są to z naszego punktu widzenia mniejszości „egzotyczne”, którym zagwarantowano prawa zbiorowe takie, jak w części własne terytorium, prawodawstwo, szkolnictwo.

Tabela 1

Typologia mniejszości ze względu:

1) na genezę► 2) na zajmowane terytorium▼	Wychowanie w danej kulturze	Uwarunkowania genetyczno- -kulturowe?	Ze względu na nie- pełnosprawność wrodzoną lub nabytą
Terytorialne	<ul style="list-style-type: none"> • narodowe • etniczne • językowe • wyznaniowe 		
Żyjące w „diasporze”	<ul style="list-style-type: none"> • wyznaniowe 	<ul style="list-style-type: none"> • seksualne • ze względu na uzależnienie 	<ul style="list-style-type: none"> • niepełnosprawni

Źródło [Żelazny 2008: 22].

Czy różnica jest polityczna?

Tak zwana społeczność międzynarodowa jest daleka od tego, by poddać jakiegokolwiek kontroli traktowanie mniejszości w poszczególnych państwach. To poszczególne państwa rozwiązują na swój sposób swoje zagadnienia mniejszościowe. To, co jest mniejszością w jednym państwie nie musi być mniejszością w innym. Przykładowo, mniejszości seksualne są pod protekcją państwa w Holandii, nie ma mowy o tym, by były pod protekcją na Malcie. Mniejszości etniczne w formalnie unitarnym narodzie hiszpańskim posiadają liczne prawa, a nawet dzielą swą suwerenność z Madrytem. Przykładowo, ładu społecznego w Kraju Basków strzeże policja baskijska, a nie kastylijska. Republika Francuska, która historycznie składała się z wielu narodów czy narodowości: Korsykanie, Okcytanie, Alzatzcy, Bretończycy, Baskowie, Sabaudowie nie zna pojęcia mniejszości narodowej, ani etnicznej.

Na pytanie „Czy różnica jest polityczna?” można udzielić następującej odpowiedzi: różnica w sensie, w jakim w danym państwie żyją mniejszości, jest

wciąż zjawiskiem natury politycznej, gdyż zależy od gier politycznych w danym państwie i najczęściej nie posiada konstytucyjnego zapisu.

Niewątpliwie od respektowania i gwarantowania praw nadanym mniejszościom w danym państwie można mówić o rozwoju cywilizacyjnym danego państwa. Nim większa tolerancja wobec mniejszości, tym dane państwo osiągnęło wyższy stopień demokratyzacji. Ale jak nie ma wolności dla wrogów wolności, tak państwo nie może dać gwarancji tym mniejszościom, które na przykład ze względów religijnych chcą zniszczyć wielokulturowe czy wielowyznaniowe państwo, które gwarantuje im wolności.

Przywołana literatura

- Guillou A. (1974), *La civilisation byzantine*, Paris
- Mill J. S. (1995), *O rządzie reprezentatywnym*, Kraków
- Mucha J. (2005), *Oblicza etniczności*, Kraków
- Paleczny T. (1999), hasło: *Mniejszości*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa
- Plasseraud Y. (1998), *Les minorités*, Paris
- Yacoub J. (2000), *Au-delà des minoritaires, Une alternative à la prolifération des États*, Paris
- Żelazny W. (2000), *Francja wobec mniejszości narodowych. Etnopolityka. Etnosocjologia*, Tyczyn
- Żelazny W. (2008), *Nierozwiązywalne równania etniczne*, Rzeszów
- Żelazny W. (2012), *Śląskość jest materią w procesie. Cały czas działa, [w:] Być narodem? Ślązacy o Śląsku*, Warszawa

SUMMARY**Brief history of the problems of minorities;
theoretical issues of extraction**

The problem of minorities in the social sciences and humanities appears relatively late, only after the Second World War. In common literature I do not find to this day historical or monographic work devoted to minorities, although there are many fragmentary works treating this problem selectively. Then suddenly, when it became clear that the declarations of human rights and civil rights ("French" of 1789) and the common of 1948 failed to notice the diversity of multi-faith society, including multicultural, and society itself as a conglomerate of different styles of life, at the end of various sexual orientations ... the minority issue appeared with an unexpected power as a *signum temporis* of the postmodern era. It appeared, but it still fails to explain how to separate minorities, which are separated in every society differently. The purpose of this article is the initial attempt to answer this question in the historical and contemporary context.

Keywords:

minorities, the extraction of minorities, human rights, collective rights